

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



## Odnowienie życia

Edward Abramowski

Edward Abramowski  
Odnowienie życia  
8 października 1914

<http://lewicowo.pl/odnowienie-zycia/>

*Powyższy tekst pierwotnie ukazał się w „Kurierze Warszawskim” nr 278 z roku 1914, 8 października 1914 r. Następnie został przedrukowany w czterotomowym wydaniu pism Abramowskiego – tom I, nakładem Związku Polskich Stowarzyszeń Spożyców, Warszawa 1924. Na potrzeby niniejszego przedruku uwspółcześiono pisownię. Warto przeczytać dwa inne teksty Abramowskiego o podobnej tematyce: • Czym mają być Związki Przyjaźni [1912] • Człowiek dzisiejszy [1915]*

[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)

8 października 1914

Przeżywamy teraz taki dzień historii, w którym narodzić się mogą żywiołowo, pod przymusem konieczności życia, rzeczy mocne i piękne, rzeczy nie tylko potrzebne dla chwili obecnej, ale sięgające także daleko w przyszłość.

Wielkie wstrząśnienia przeobrażają do głębi psychologię ludzką, przeobraziły one i nas także. Czy jeszcze przed miesiącem uwierzyłby kto, że mogą być w Warszawie kamienice, których lokatorzy, bez względu na swoje stanowisko społeczne, dzielą się pomiędzy sobą każdym kawałkiem chleba, wspomagają się nawzajem we wszystkich potrzebach, tworząc prawdziwe komuny, braterskie wspólnoty pierwotnych chrześcijan? A jednak takie domy są w Warszawie, są np. w dzielnicach Starego Miasta, tam właśnie, gdzie przeważa nędza, gdzie większość mieszkańców stanowią ludzie ciężkiej pracy.

Okazało się także, że metoda biurokratyczna, za której pomocą komitet obywatelski usiłował zorganizować pomoc, że metoda ta, wobec ogromu potrzeb, nie może wystarczyć sama przez się, i że bardzo często okazuje się bezsilną. Sami organizatorzy instytucji pomocy musieli odezwać się do społeczeństwa, nawołując do bezpośredniego pomagania sobie, do tworzenia domowej, sąsiedzkiej pomocy; i nawoływanie to nie pozostało bez skutku; pomoc taka zjawiała się i rozwija się coraz szerzej.

Ta zmiana moralna, jaka w nas zaszła, jest tak doniosłą i głęboką, że uważam za konieczne, żebyśmy na ten fakt zwrócili specjalną uwagę. Przypomnę tutaj, że przed kilku laty podniosłem kwestię tworzenia „związków przyjaźni”, które by zastąpiły w życiu naszym filantropię i jałmużnę, i które by zarazem uczyły od dziecka wielkiej zasady pomocy wzajemnej, braterstwa czynnego. Myśl ta przeszła wtedy bez żadnego śladu, spotkała się z powszechnym prawie powątpiewaniem o możliwości podobnej organizacji i napiętnowana została mianem utopii. A jednak czymże są te dzisiejsze kamienice Warszawy, zorganizowane pod hasłem pomocy wzajemnej, jak nie związkami przyjaźni? Stworzyła je na oczekiwaniu wielka chwila przełomowa, wstrząśnienie umysłów i serc, oczekiwanie czegoś wielkiego, co ma nastąpić, a za czym tęskniły całe pokolenia polskie. Ale też od nas samych zależy teraz, żeby ten przedziwny ogień dusz ludzkich nie zagaśł, żeby go nie przytłumiły popioły szarego życia, znużenia, zwątpień, egoizmu. Od nas zależy, aby tworząca się dzisiaj pomoc sąsiedzka przeobraziła się na instytucje trwałe, na związki przyjaźni, które przetrwają burzę dziejową i staną się podkładem dla nowego życia. Zorza, jaka idzie ku nam, zorza odradzającej się ojczyzny, powinna zastać nowych ludzi, oczyszczonych z samolubstwa, wychowanych w braterstwie. Pamiętajmy o tym, że takich właśnie obywateli potrzebować będzie

teraz Polska, że naród odradzający się na nowo musi mieć przede wszystkim czystą i mocną duszę.

Dlatego też zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli, do wszystkich, dla których słowo „ojczyzna” nie jest martwym słowem – z wezwaniem, aby nie lekceważyli tworzącego się dzisiaj ruchu samopomocy, aby nie patrzyli nań jako na rzecz przejściową i podrzędną. Zadaniem naszym społecznym dzisiaj powinno być tworzenie wszędzie tych wspólnot sąsiedzkich domowych, jakie już samorodnie tworzyć się zaczęły między ludem. Nie możemy zwać wszystkiego na barki komitetu obywatelskiego, bo on nie jest w możliwości ogromowi pracy podołać. Powinniśmy koniecznie z nim współdziałać. Przypominam, że komitet obywatelski Warszawy wydał szczegółowe instrukcje dla opiekunów domowych. Każdy „opiekun” stać się może organizatorem pomocy wzajemnej w swoim domu. Opiekunem zaś może zostać każdy człowiek dobrej woli. Takie same komitety obywatelskie tworzyć się mogą i już się tworzą po wsiach. Robota jest ta sama i zadanie to samo. Zadanie jasne i proste, a tym łatwiejsze, że już rozpoczęte. Trzeba tylko chcieć. Trzeba sobie powiedzieć mocno, że nie może być dzisiaj ani kawałka ziemi polskiej, gdzie by nie było organizacji pomocy wzajemnej, ani jednej rodziny pozostawionej na pastwę losu. Zamiast śledzić beczynnym bieg wypadków, czyż nie lepiej wziąć się do pracy twórczej, do budowania nowego życia narodu? I tu także potrzeba bohaterów i potrzeba rycerzy.